



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

26.02.2023

Nr 3(104)/2023

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (MT 4, 1-11)

Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”. Lecz On mu odparł: „Napisane jest: "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych". Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: »Aniołom swoim rozkaże o Tobie, a na rękach nosić Cię

będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”. Odrzekł mu Jezus: „Ale jest napisane także: "Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego". Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: „Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon”. Na to odrzekł mu Jezus: „Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: "Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”. Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

KOMENTARZ

Jezus, jako idealny przedstawiciel ludu Bożego, zostaje teraz poddany pokusom, podobnym do tych, przez jakie przeszedł Izrael w czasie czterdziestoletniego pobytu na pustyni. Duch Boży wyprowadza Go na pustynię, aby był kuszony zgodnie z Pwt 8,2-5, gdzie czytamy, że Bóg doświadczył Izraela na pustyni, tak „jak wychowuje człowiek swego syna”. Jezus jest wystawiony na próbę przez szatana, pośrednika pokusy, którego władza stanęła w obliczu największego zagrożenia ze strony Jezusa jako reprezentanta Izraela. Termin „diabeł” to grecki odpowiednik hebrajskiego *satan*, tego, który pełnił rolę oskarżyciela i kusiciela na niebiańskim dworze Boga i którego później przedstawiano jako upadłego anioła, namawiającego do zła. Post przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy przypomina kuszenie Izraela na pustyni, gdzie Bóg trapił go głodem, ale zbieżny jest także z czterdziestodniowym postem dwu wielkich proroków, odpowiedzialnych za ustanowienie i odnowę przymierza Izraela z Bogiem na Synaju Mojżesza i Eliasza. „Odczuł w końcu głód”, tak jak Izrael. Jezusowy cytat z Pwt 8,3 należy umieścić w całym kontekście 8,1-3, który skupia uwagę na słowie jako objawieniu: Bóg doświadczył Izraela głodem na pustyni, żywił go manną i poddawał próbie serca Izraelitów, tak żeby mogli poznać to, o czym nie wiedzieli ich przodkowie: „(...) że nie samym chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana”. Słowo Boże na Horebie potrzebuje głodu oraz prób, doświadczeń na pustyni jako przygotowania i kontekstu. W kontekście Ewangelii Mateusza

łatwo zauważyć paralelę: doświadczenia przygotowują „słowo” Kazania na Górze.

Pierwsza próba polega na chęci zaspokojenia głodu: jest to skłonność do widzenia ostatecznego celu człowieka w zaspokajaniu jego własnych potrzeb fizycznych i skłonność do zapomnienia, że Bóg ma wobec Syna większe zamiary: aby był Sługą Bożym (Iz 49,5-6). Jezus odpowiada na kuszenie, przypominając słowa Boga z Pwt 8,3, słowa, których Izrael na pustyni nie był w stanie zrozumieć.

Aby poddać Jezusa drugiej próbie (w. 5-6), diabeł bierze Go do Miasta Świętego i stawia na „narożniku świątyni” czy „małym skrzydle” świątyni, jakimś małym występie budowli świątynnej. Być może termin „skrzydło” jest tu użyty celowo, jako nawiązanie do Ps 91,4 („i schronisz się pod Jego skrzydła”), ponieważ diabeł zaraz potem cytuje słowa tego psalmu (w.11 – 12), aby wypróbować Jezusa. Pokusa polega na tym, aby Jezus korzystając z Bożej obietnicy ochrony, umyślnie naraził się na niebezpieczeństwo, nijako zmuszając tym samym Boga do działania. Jezus odrzuca tę subtelną pokusę, przytaczając Pwt 6,16, tekst, który odsyła znowu do kontekstu Izraela na pustyni, kiedy lud wystawiał JHWH na próbę, zmuszając Boga do wyprowadzenia wody ze skały (Wj 17,1-7). Ponownie Jezus wychodzi zwycięsko z pokusy jako Syn Boży, podczas gdy Izrael na pustyni uległ pokusie.

Trzecia próba (w.8-9) to ostatnia pokusa zdobycia władzy i bogactwa. To że szatan może proponować

„wszystkie królestwa świata oraz ich przepych”, uważano za wyraz jego władzy (2Kor 4,4; J 12,31; 14,30; 16,11), ale jego oferta jest pusta, gdyż moc i władza diabła wymagałyby potwierdzenia ze strony Jezusa. Już słowa: „Dam Ci to wszystko” są bluźnierstwem, wyraźnie naruszają bowiem prawa Stworzyciela, głoszone w wyznaniu wiary każdego Izraelity: „Do Pana należy ziemia i to, co ją napęlnia”. To dzięki służbie Bogu i realizowaniu zamysłów Boga wszelka władza staje się władzą Syna Bożego (28,18-20; 10,1). Odpowiedzią Jezusa jest odesłanie szatana cytatem pierwszego przykazania z Pwt 6,13. Na pustyni Izrael złamał to przykazanie, oddając cześć złotemu cielcowi (Wj 32, 1-10).

Z NORWIDEM W WIELKI POST

Wolno nam pytanie postawić takie oto: czy człowiekowi potrzebny jest czas wielkim postem zwany w szeroko zakrojonych zamysłach pedagogicznych ukierunkowanych na niego? Do wychowania jakiego człowieka może ten okres służyć? Jaka to istota ludzka ma się wyłonić z dyscyplinujących mocy tego czasu? Już Ewangelia w pierwszą niedzielę wielkiego postu czytana wskazuje istotę, która skupi na sobie naszą uwagę w wyzwania tego czasu wpisana. To diabeł, szatan, belzebub. Bezcelnie z tupetem i arogancją, uprawiając swoją hucpę, udaje zatroskanego dobrego ducha, kreatywnego doradcę, podstępnego, ale skutecznego polityka. Kusi samego Syna Bożego. Czy grzeszność jaka obecna jest w takich pełnych zawrotnych perspektyw pokusach? Obecność paraliżującej grozy i otchłannej destrukcji zła schodzi na drugi plan, albo zanika całkowicie, w wypełnionej atrakcyjnymi rozbłyskami scenerii.

Sięgam po książkę błyskotliwą i niezwykłą autorstwa pisarza szwajcarskiego Denisa de Rougemonta *Udział diabła*. Pokazuje myśliciel również pochyłą nieubłagalnej logiki zła, która wciąga istotę ludzką w swoje pokręte, bezdenne otchłanie. Píše: „Gdyż grzeszyć to tyle, co łamać ustanowiony porządek, przeciwstawiać boskiemu prawu nasze egoistyczne roszczenia, błędne rachuby i krótkowzroczne interesy. Grzeszyć to tyle, co fałszować coś w porządku kosmosu. Zawsze oznacza to w jakiś sposób mówienie nieprawdy lub wprowadzanie jej w czyn”. Niby nic strasznego. W końcu człowiek może sobie od czasu do czasu pozwolić na odrobinę zapomnienia, komfortu psychicznego bycia w centrum wszechświata, swojego własnego karykaturalnego pokazania się, pokłamania, kręactwa. Tymczasem pisarz szwajcarski pokazuje przerażającą eskalację kłamstwa. Można mianowicie na dwa sposoby oszukiwać. Na

Wszystkie próby, którym Izrael nie sprostał na pustyni, Jezus przeszedł zwycięsko. Jezus będzie pełnił rolę prawdziwego Izraela, jak próbowało zasugerować to już czytelnikowi opowiadanie o dzieciństwie. Tak więc, podobnie jak anioł usługiwał prorokowi Eliaszowi, przynosząc mu jedzenie, aby go wzmocnić przed drogą na górę Horeb, gdzie miał się spotkać z Bogiem (1Krl 19,5-8), aniołowie przychodzą i służą Jezusowi, który zaraz potem wstępuje na górę i głosi: „Twój Bóg zaczął królować!” (por Mt 5,1 i Łk 52,7).

(*Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek* Verbinum 2000, s. 1146-1147)

przekór wadze, która wskazuje 980 gramów, możemy kłamać, że waga zważyła kilo. Wciąż wiemy, że kłamiemy, bo jesteśmy konfrontowani z prawdą wagi, niezależną od naszego widzimisię. Ale demon konsekwentnie może skusić do zafałszowania samej wagi. Wraz z tą katastrofą zostaje unicestwione i wypaczone kryterium prawdy. Oszukując, już nie wiemy, że oszukujemy, powoli schodzimy w otchłań chaosu. Wszystko staje się możliwe. Relacje międzyludzkie zostają unicestwione.

Wielki post winien nam pomóc przejrzeć perfidną strategię demona. Odsłonić jego destrukcyjne zamysły, ale jednocześnie wzmocnić naszą czujność wobec wyrafinowanego i niezauważalnego znikania ojca kłamstwa, zaś zostawiania nas z samym zakłamaniem i swoistą bezradnością. Wielki post winien zdemaskować szatana ukrytego za naszą naiwnością i pospolitym ogłupieniem, liberalnym i postępowym podejściem do spraw ludzkich, na granicy kretynstwa wierze w powierzchowną naukę. Píše nasz myśliciel: „[...] zwodzi on was głosami naukowców, którzy oświadczają, że grzech jako taki nie istnieje: jest to tylko zaburzenie w funkcjonowaniu gruczołów wydzielania wewnętrznego lub wymysł podświadomości, choroba psychiczna lub nieprzystosowanie społeczne. Nie jesteśmy za nie odpowiedzialni. Nie jesteśmy źli, lecz chorzy...”. Tak to złożeni chorobą mordowaliśmy setki milionów ludzi. Budowaliśmy obozy koncentracyjne, obozy pracy, torturowaliśmy na śmierć poszczególne grupy ludzi, eksterminacji poddawaliśmy całe narody.

Ale oto nowy rozbłysk księcia ciemności. Jawi się nam teraz jako książę tego świata. Dystyngowany i pełen kurtuazji. Z nienagannymi manierami, oswojony i obyty z najtajniejszymi sztukami dyplomacji. Odśnięcia

przed nami jedyność tego świata, jego zimne i fascynujące piękno. Oddajmy głos pisarzowi: „Szatan chce nas przekonać, że nie ma innego świata. Jeśli mu uwierzymy, okazuje się, że nie możemy już wierzyć ani w Boga ani w szatana! Jeśli nie istnieje niebo, jak mówi nam szatan, nie istnieje też piekło ani Pan piekła. Jeśli nie ma sędziego, nie ma też winy ani sprawcy zła. Jeśli prawda nie istnieje, nie ma też kłamstwa ani kłamcy. I wreszcie, jeśli nie ma nikogo, nie ma również jego!“. W takim świecie, którego tak naprawdę nie ma, żyjemy. Komunizm nie został rozliczony. Komuniści i wszelkie ex - komunistyczne szelmy panoszą się pośród nas jako bohaterowie polityki uprawianej liberalnie (a tak naprawdę kryminalnie). Ale przecież wszystko ujdzie. Puste, przeżarte nicością oczodoły patrzą na nas z ekranów telewizyjnych. Potworność goni potworność.

Tymczasem Norwid napisał utwór demaskujący ohydłą pustkę szatana. Zatytułował go *Początek broszury politycznej...* . Polityka rozumiana po nowożytnemu (od czasów Machiavellego) jako technika zdobywania, utrzymywania i potęgowania władzy jest ukochaną domeną aktywności szatana. Jakiej przenikliwości trzeba, a może także zwyczajnej uczciwości, by nie stać się sługą chaosu i nicości. Pisze Norwid:

Nie trzeba siebie, wciąż siebie, mieć środkiem,
By, mimowiednie, nie stać się wyrodkiem –
Nie trzeba myśleć, że jest podobieństwo
Być demokratą – bez Boga i wiary [...]

Intuicja poetycka odstawianie siebie w centrum wszechświata jako zwyrodnienie. To nie jest choroba, to jest zboczenie, dewiacja, wypaczenie. Pozostaje już w takim przypadku tylko psychiatria piekielna. Jaką cenę się za demokrację bez Boga? Denis de Rougemont pisze o piekielnie genialnym fałszerzu: „Tłumaczy ludziom, na czym polega ich Dobro. Wie lepiej niż oni, a jakże: z niejednego pieca chleb jadał. Błefuje, zgadza się ze wszystkimi obiekcjami, ale daje rozmówcy odczuć, że są banalne, że opierają się tylko na statystykach. Wreszcie obiecuje taką oto zupełną nicość duszy: zdrowie – szczęście – dobrobyt – jowialny humor i dożywną prawdę. Będziecie jak trochę zidiociali, ale wiecznie roześmiani bogowie. Nie umrzecie. Albo tylko trochę. Nic nie tracąc...”. Czy nicość, która stoczyła się na samo dno idiotyzmu i debilizmu, można zbawić. Czy ona pragnie ocalenia? Pozostaje już tylko pustym śmiechem i dobrym samopoczuciem żyjątko o mózgu chomika. Oto cena demokracji bez Boga i wiary.

Pisze dalej Norwid:

Nie trzeba kłaniać się Okolicznościom,
A Prawdom kazać, by za drzwiami stały;
Przedawać laury starym znajomościom,
Myśląc, że dziejów – rytm zgłuszają tymbały.

Sięgam po *Słownik języka polskiego*, by zgłębić znaczenie słowa: okoliczność. Czytam między innymi: *wydarzenie, fakt, zajście, sytuacja; fakty uboczne, jeden ze składników sytuacji, fakt towarzyszący czemuś, szczególnie do czegoś należący. Nieprzewidziana, zmienna okoliczność*. Można okoliczność brać pod uwagę. Ale żeby ją fetować, kłaniać się jej, wenerować, wielbić ją? Trzeba być obłąkanym. To oderwany od rzeczywistości i pogubiony całkowicie, dodatki do niej bierze za sam jej rdzeń. Wtedy już wszystkie poczynania zdają się uprawnione. Życie jako powieść idioty głupia, wrzaskliwa i nic nie znacząca.

Pisze dalej Norwid:

Nie trzeba stylu nastrajać ulicznie
Ni Ewangelii brać przez rękawiczkę;
Być zacnym ckliwo, być podłym praktycznie,
Zapełniać p r ó z n i ę – s e n s u przez potyczkę,
I rejterować... lubo – heroicznie!...

Tekst opalizuje bogactwem znaczeń. Dobądźmy tylko niektóre. Nie wolno, nie należy z mowy ludzkiej i jej piękna robić kloaki rozlewającej się pośród ludzi. Wszystko wtedy zamieni się w jazgot polityki, rynsztok ludzkiego rozbrykanego języka, którym się obraca tylko po to, by fałszować i potykać się na słowa. Mowa przestaje odstawiać prawdę, a staje się polem rażenia i paraliżowania drugiego człowieka. Tę samą intuicję głęboką możemy znaleźć w wierszu Herberta *Do Ryszarda Krynickiego – list*. Czytamy tam m.in.

czy warto zatem zniżać świętą mowę
do bełkotu z trybuny do czarnej piany gazet

Oto niszcząca, ukryta obecność diabła w naszym świecie. Wielki post winien ją odstąpić. Nie po to, byśmy poczuli się rozgrzeszeni: skoro on taki wszechobecny, przebiegły, o niedościgłej inteligencji, ja zasadniczo jestem niewinny w każdym złu, które przepływa przez moje życie i w tym świecie się rozlewa. Winien w końcu jest on. Wielki post powinien odstąpić nam tę oto prawdę: ażeby w rzeczywistości ludzkiej zaistnieć, książę tego świata, ojciec kłamstwa, potrzebuje mojej woli, zgody, każdego drgnienia mojej duszy. Bez tego wszystkiego jest bezsilny. Nie może nic. Przeze mnie rozlewa się diabelskość po tym świecie.

ks. Leszek Łysień

W ostatnim czasie obchodzono *Niedzielę Słowa Bożego*. Biblia to największy sukces literacki wszech czasów, bardziej wpływowy niż jakiegokolwiek klasyczne dzieła literatury antycznej i późniejszej. Wyłania się z Jej tekstów jedno – obraz miłującego i zbawiającego Boga, zakochanego w swoim stworzeniu-człowieku. Najczęściej jednak słuchana jest stale obecna w liturgii Ewangelia, która brzmi bez końca.

Jesienią 2022 roku pokazała się na rynku wydawniczym niezwykła książka: ***Prowokacje ewangeliczne (wyd. Petrus, Kraków 2022) autorstwa księży Leszka Łysienia i Jacka Pędziwiatra***. Jest to zapis kazań dialogowanych, które księża głoszą od 2019 roku w parafii p.w. św. Jerzego w Jasienicy koło Bielska-Białej.

W tytule książki mocno brzmi słowo *prowokacja* czyli: *działanie lub jego efekt mające na celu zaszokowanie kogoś, wywołanie w kimś jakichś emocji lub niekontrolowanych zachowań* (Słownik języka polskiego).

Budzi zdziwienie – Ewangelia, która prowokuje? Przyjrzyjmy się sobie, współczesnym czytelnikom. Dzisiejszy człowiek w naszym kręgu kulturowym żyje szybko. Raczej ogląda niż medytuje. Nie czyta zbyt wiele, albo jeśli faktycznie czyta, to przyjmuje natłok informacji bardzo powierzchownie. Obecnie człowiek często nie jest zdolny do rozważań, zapatrzony w codzienność stara się zaspokoić aktualne potrzeby.

Chcąc pozyskać ludzi dla Jezusa, trzeba cierpliwie szukać i przekazywać to, co jest wspólne w różnych epokach i pismach, co jest wartościowe, bywa przedmiotem zainteresowań, jakąś pasją i starać się temu nadać nowy, dostosowany do współczesności chrześcijański sens. Należy wyjść do poszukujących, prowokować do myślenia, szukania własnego zdania, aby pomóc wykonać kolejny krok i po wspólnych śladach prowadzić ewangelizowanych do Jezusa i Jego nauki.

Tak więc wiedzą przewodnicy rozmówcy – autorzy, co i jak potrzeba przekazać dziś wiernym i posługują się w tym celu różnymi treściami i formami.

Nie wystarczy wiedza teologiczna, potrzebna filozofia, historia, znajomość literatury, tak poezji jak i prozy, dogłębne poznawanie Biblii, miejsc, np. Ziemi Świętej i wielu innych. Pomocna bywa historia sztuki. Konieczna jest nauczycielska umiejętność tłumaczenia trudnych problemów egzystencjalnych, zdolność głoszenia prelekcji jasnym dla czytających językiem, zrozumienia uwag krytycznych dotyczących współczesnego Kościoła (aby pokazały, jakie są bolesne), polemik

między rozmówcami na zasadzie wyjaśnień, dlaczego się pojawiają, humorystycznych anegdot – a przede wszystkim znajomości zwykłego, codziennego życia. To wszystko proponuje czytelnikom książka.

Przez zawiłe i proste rozmowy prowadzi Bohaterka – wiodąca autorów i czytających – Ewangelia. Książka składa się z 30. dialogów, których tytuły precyzują, często metaforycznie, omawiany problem, więc może wydawać się, że odbiegają od treści cytowanego Pisma.

Wszystkie rozmowy mają podobną kompozycję. Przytoczona zostaje Ewangelia lub fragment na dane święto albo niedzielę, rozpoczyna opowieść związana z tematem, a potem trwa dyskusja, którą kończy wniosek związany z teraźniejszością i oczekiwanymi postawami, jakie powinien czytelnik wynieść z nauk.

Odkrywa się treść znana, a jednak nowa, różnorodna i niezwykle barwna.

Po lekturze książki czytelnik staje się bogatszy w zasób wiedzy z różnych dziedzin wspomnianych powyżej, z nabycia umiejętności: przede wszystkim zrozumie głębiej Biblię i Ewangelię. Dzięki rozważaniom autorów zagłębi się w myśli teologów i filozofów różnych epok, zadziwi ich wielością i bogactwem treściowym (zainteresowany może je uzupełniać dzięki encyklopediom lub Internetowi), oczaruje prozą i poezją naszą i światową, pozna opowieści prawdziwe lub fikcyjne, rozbawi go przypadki z życia, zmuszą do refleksji wnioski, które wypływają z rozważanego tematu. Nie ma w rozmowach nachalnej dydaktyki.

Słuchacz dialogu lub czytelnik bywa też zdziwiony – dlaczego autorzy zachęcają, z jednej strony, do poznania zagadnień znanych z wielokrotnego słuchania Ewangelii, z drugiej strony problemów trudnych czasem do zrozumienia? Trzeba szukać i znaleźć odpowiedzi na pytania metafizyczne i życiowe. Dostosowanie ich do siebie wzbogaci wiarę czytającego, prowadząc do jej doskonalenia.

Dlatego dialogi wymagają dokładnego, nie tylko jednego, przeczytania. Z każdego powtórnego można wynieść dla siebie coś nowego, urzekającego, co urośnie myślą ku nieskończoności, ku zachwytowi nad bogactwem i wieloznacznością ewangelicznego słowa.

Na tym polega intelektualna, nauczająca i poruszająca duszę wartość książki.

Zachęca, aby iść dalej, wciąż głębiej w poznanie odwiecznego lśnienia słowa Bożego.

Trwa niekończąca się biblijna opowieść. Można ją uzupełniać dzięki kolejnej książce z zapisem dialogów kapłanów: **Ukaszanie ewangeliczne, ks. Leszek Łysień, ks. Piotr Kroczek (wyd. Petrus, 2022).**

Czytajmy więc – szczególnie w czasie Wielkiego Postu – aby godnie powitać Zmartwychwstałego.

Joanna Gawlikowska

HISTORIA MUZYKI – STAROŻYTNY EGIPT

Kultura Starożytnego Egiptu jest zjawiskiem nader imponującym. Przetrwała blisko 6000 lat, nie zniszczyły jej liczne wojny, choć ostatecznie do jej upadku przyczyniła się inwazja arabska w 639 roku po Chrystusie. Podobnie jak w przypadku Sumerów, źródłem wieczności kultury egipskiej była religia. A ilekroć myślimy o starożytnym kulcie, tylekroć kojarzy się nam on z muzyką.

Zasadnicze znaczenie dla całokształtu egipskiej kultury muzycznej miał okres Starego Państwa (3200-2000 rok przed Chrystusem). Wówczas powstawały główne rodzaje kultów religijnych. Źródłem ich poznania są napisy na piramidach i sarkofagach, których ilustrację dźwiękową tworzą świadectwa ikonograficzne przedstawiające śpiewaków, instrumentalistów i tancerzy. Na podstawie tego materiału można wnosić, że ważnym środkiem wyrazu był rytm przejawiający się w znacznym udziale instrumentów perkusyjnych. Regulowały one ewolucje taneczne przybierające niekiedy postać akrobatycznych figur. Do zespołu instrumentów wchodziły ponadto długie i krótkie flety, podwójne instrumenty dęte oraz 5-, 7-strunowe harfy. Jak wykazały badania, Egipcjanie stworzyli system znaków cheironomicznych, polegający na odpowiednim układzie rąk i palców, za pomocą którego oznaczali interwały (odległość pomiędzy dwoma dźwiękami).

W okresie Średniego Państwa (2000-1500 przed Chrystusem), na skutek najazdu Hyksosów przedostały się do Egiptu wpływy wschodnie, jak również pojawiła się lutnia. Jednak miejscowym instrumentem było sistrum związane z kultem Hathor.

Jednym z najstarszych obrzędów religijnych był kult zmarłych. Podczas nich wykonywano śpiewy, na które składały się zaklęcia, modlitwy i hymny pochwalne. Niektóre z nich odznaczają się wysoką wartością literacką. Oto fragment z *Księgi umarłych piastunki Kai* (tłum. J. Andrzejewski):

*Chwała wam włodarze duchów bezgrzesznych
Istniejących w wieczności, której obie granice
Sięgają dalej niż nieskończone trwanie.
Dotarłam do was,
stałam się wspaniata,
jestem potężna dzięki zaklęciom,
jestem we własnych postaciach,
jestem policzona między świetlanymi.*

Największym szacunkiem otaczano uroczystości ku czci Amona. W ceremoniach udział brał król, królowa, kapłani, zespoły śpiewaków, instrumentalistów i tancerzy. Niektóre śpiewy pochwalne miały formę refrenową.

Śpiew był najważniejszym elementem ceremoniału, począwszy od Starego Państwa, aż do późnego okresu rzymskiego. Towarzyszył obrzędom religijnym, wykorzystywano go również przy pracy. Śpiewom towarzyszyli niejednokrotnie harfiści i harfistki. Śpiewy charakteryzowały hieratyczne gesty z przykładaniem ręki do ucha. Zależnie od okoliczności śpiew wymagał nie tylko szczególnych umiejętności wokalnych, ale i określonych dyspozycji psychicznych pozwalających na przeobrażenie się w różne postaci.

Michał Hudziak, na podst. J. Chomiński,
K. Wilkowska-Chomińska *Historia muzyki, cz. I*

RELIKWIE MĘKI I ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

*O, ciernista Głowo
Krwawiącej Winnicy!
Cóż mam uczynić, aby ulżyć Twojej krwi?
Uciekli Apostołowie, uciekli wszyscy uczniowie
Pozostały tylko kobiety
I pozostał Jan, poeta.
R. BRANDSTAETTER*

Relikwie określane są jako milczący świadkowie dokonanego Odkupienia. Do Europy dostały się za sprawą cesarzowej św. Heleny, matki Konstantyna Wiel-

kiego. Wzbudzały rozliczne kontrowersje zarówno u wyznawców Chrystusa, jak i osób spoza jego kręgu. Osoby u których wątpliwości wzbudzał fakt, że mogą to być autentyczne przedmioty, stwierdzały, że istnieje nikłe prawdopodobieństwo wiarygodności. Zadawały pytania: czy to możliwe, aby te artefakty przetrwały ponad 2000 lat?

U innych wzbudzały zachwyt i zdumienie. Podczas kiedy istniała rzesza niedowiarków, nie wspominając o tych, którzy powodowani wściekłością i złością, po

prostu drwili i kpili z wiary, mówiąc czegoś to ludzie nie wymyślają.

Jedną z najstynniejszych relikwii chrześcijaństwa jest CAŁUN TURYSKI, czyli prześcieradło, w które było owinięte ciało Pana Jezusa w grobie.

W dalszych wersach R. Brandstaetter pisze:

Gdy zdejmę moją Winnice z krzyża,

ostrożnie złożymy jej ciało

na naszym płaczu jak na całunie.

Na płaczu moim i poety.

Wymieniona relikwia, to pas płótna o wymiarach 1, 10 m szerokości, oraz 4, 36 m długości. Na tym materiale idealnie odbite są zarysy i ślady ran Chrystusa, co świadczy o tym, że był on szczelnie przylegający do jego ciała. O relikwii tej piszą Ewangelie. Całun przechodził różne koleje losu, będąc w posiadaniu wielu ludzi. Wędrował od Konstantynopola po Francję. Od roku 1578, znajduje się w katedrze turyńskiej, w kaplicy królów piemonckich.

Potwierdzenie autentyczności za pomocą badań naukowych trwało długie lata. Było to niezwykle trudne zadanie, którego podjęli się naukowcy amerykańscy, z tzw. organizacji STURP, co oznacza Shroud Of Turin Research Project. Ich celem było przeprowadzenie najbardziej wnikliwych i wszechstronnych badań Całunu Turyńskiego w historii tej tkaniny. Można wyróżnić najbardziej znanych specjalistów jak: fotograf Barrie Schwortz, który miał wątpliwości, czy powinien zaangażować się w ten projekt, gdyż nie był wyznawcą Chrystusa, lecz niewierzącym Żydem. Do grona poszukiwaczy prawdy zaliczył się także Ray Rogers, termochemik, uważający się za niewierzącego. Było to w 1978 roku, gdy do Włoch ponad dwudziestoosobowa grupa naukowców. Uważali oni niemalże jednomyślnie, że przeprowadzenie badań potrwa zaledwie dzień lub dwa, gdyż dojdą do stwierdzenia, że to falsyfikat. Okazało się, że kierowani zainteresowaniem i ciekawością w miarę postępowania procesu badawczego, ostatecznie pracowali nad tematem kolejne trzy lata, przeprowadzając analizę wszystkich badań. W rezultacie powstały 24 prace naukowe, zamieszczone w renomowanych czasopismach naukowych na świecie. Podsumowanie początkowych prac naukowych nastąpiło w 1981 roku w ogłoszonym komunikacie z dotychczasowych poczyniń. Jednakże nie byli w stanie opublikować wiadomości, w jaki sposób powstał wizerunek na Całunie. Natomiast mogli jedynie stwierdzić, czym nie jest ten obraz. Udowodniono, że nie jest to obraz, ani też malowidło, czy też fotografia.

Jednakże fundamentalne znaczenie dla dalszego procesu poznawczego (a zarazem niebywałym szokiem), była data 13 października 1988 roku, kiedy to trzy ośrodki ogłosiły, że Całun jest falsyfikatem. Stwierdzenie to obiegło cały świat, a zostało wydane w związku z potwierdzonymi badaniami, czyli tzw. datacja, metodą izotopu węgla C - 14 na podstawie próbek pobranych z płótna. Według laboratoriów relikwia powstała między rokiem 1262, a 1312, natomiast w Oksfordzie byli innego zdania, że między 1353, a 1384. Sprawozdania tych ośrodków były w sprzeczności ze wszystkimi dotychczasowymi wynikami badań. Mogłoby wydawać się, że dalsze prace już nie mają sensu, gdyby nie fakt pewnej bardzo zaangażowanej w temat amerykańskiej pielęgniarki Sue Benford. Czytała ona wszystkie poprzednie publikacje naukowe dotyczące zagadnienia, a zarazem uzbierała bogaty materiał fotograficzny i faktograficzny. Doniosłe znaczenie miało odkrycie przez nią, że na jednym ze zdjęć jest różnica w odcieniu płótna w jego środkowej części i na brzegach. SygnaChambery ona kwestię tego rodzaju, że w 1532 roku w grudniu, w kaplicy w Chambery, gdzie przechowywany był wówczas Całun, doszło do pożaru, który omal nie zniszczył relikwii. Tkanina ta była wówczas wewnątrz skrzyni z litego srebra. Wysoka temperatura spowodowała, że kilka kropli rozżarzonego metalu wpadło do środka, powodując zwęglenie jednego z rogów oraz opalenie boku złożenia tkaniny. Została ona uratowana i poddana renowacji w klasztorze klarysek w Chambery. Dokonywały renowacji tych części materiału, które zniszczyło płynne srebro. W związku z tym, Sue doszła do wniosku, że próbka pobrana do badania w 1988 roku (wtedy, kiedy stwierdzenie padło o falsyfikacie), mogła pochodzić nie z oryginalnej części tkaniny, lecz z późniejszego naszycia, wykonanego przez siostry zakonne. Postanowiła skontaktować się z naukowcami z ekipy STURP, którzy uważali jednak, że jest to niemożliwe, ponieważ Całun stanowił jedną integralną całość bez żadnych łat. Mimo to, nie wycofała się z przekonania o swojej racji i zaczęła studiować materiały dotyczące średnio-wiecznych technik renowacji tkanin, czyli tzw. cerze francuskim. Przekazała informację, że była to zapomniana metoda cerowania, polegająca na wypruwanu zniszczonych nici z płótna i wplataniu na ich miejsce nowych pofarbowanych, w taki sposób, aby nie różniły się. Ostatecznie Ray Rogers dał się namówić na ponowne badania. W 2002 roku przeprowadził analizę

opartą na tych samych odciętych fragmentach Całunu, z których pobrano próbki do datacji węglem C- 14. Był niezwykle zdumiony, gdy odkrył, że to co mówiła Sue, było rzeczywistą prawdą, gdyż okazało się, że te bawełniane nici mają kolor żółty, a oryginalne płótno nie było nigdy farbowane. Był to dowód na to, że relikwia nie jest atrapą. Ray Rogers będąc zdeklarowanym ateistą, nawrócił się pod wpływem swego odkrycia. Ostatnie lata swojej egzystencji poświęcił propagowa-

niu informacji, że Całun jest jednym autentycznym płótnem pogrzebowym Jezusa Chrystusa.

Autentyczność Całunu Turyńskiego potwierdza realia ostatnich chwil z życia Jezusa z Nazaretu.

Chciałoby się powiedzieć za sławną pisarką Zofią Nałkowską, wybrany cytat z jej utworu "Medaliony": TO LUDZIE LUDZIOM ZGOTOWALI TEN LOS, a parafrazując TO LUDZIE CZŁOWIEKOWI ZGOTOWALI TEN LOS.

oprac. Bogusia Wieczorek

STACJANIEBO.PL

PROCH

Popielec. Kościół pęka w szwach. Próżno szukać tutaj takich tłumów w niedzielę, ostatnio nawet w święta. Dlaczego?

Ponieważ po szczyptę popiołu głowę może pochylić każdy. Zero wymagań. Nikt nie zapyta o metrykę, ślub kościelny, o kolędę. Nie potrzeba kartki od spowiedzi, oceny z katechezy. Jedyny taki dzień w roku.

Bo popiół nie jest ani w nagrodę ani za karę. Popiół jest znakiem relacji z Najwyższym - dla wielu - jedynym. Zaś pochylona głowa - wołaniem: weź, Boże, tę szczyptę prochu, ulep mnie na nowo i tchnij życie w moje nozdrza.

Sypiąc popiół na głowę, mówię: "...w proch się obrócisz". Kusi mnie, żeby się pomylić i odezwac się inaczej: "z prochu się odrodzisz".

DZIEŃ CHORYCH W JASIENICY – 11.02.2023



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Co to znaczy urlop?

- Urlop to kilkanaście dni w roku, kiedy przestaje się robić to, co każe szef, a zaczyna się robić to, co każe żona.

Rozmawiają dwie sąsiadki:

- Wie pani, ten sąsiad z parteru to bardzo dobry człowiek. Cały swój dorobek przekazał sierocińcowi.

- A dużo tego było?

- Ośmioro dzieci!

Mistrz w pchnięciu kulą mówi do trenera.

- Dziś muszę pokazać klasę... Na trybunie siedzi moja teściowa.

Trener na to:

- Nie ma szans, nie dorzucisz...

Początkujący narciarz pyta bęc:

- Czy ten zjazd jest niebezpieczny?

- A gdzie tam, panocku, wszyscy zabijają się dopiero na dole!

- Marian. Mam tego dość. Jesteś bez przerwy pijany. Chcę rozwodu!

- Boże! To ja się ożeniłem?

- Dlaczego nie jesteś żonaty?

- Przyprawiałem do domu różne kobiety ale nie podobały się matce.

- Przyprawiaj podobną do matki.

- Przyprawiałem, ale nie podobała się ojcu...

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

1. Centralną postacią Ewangelii na dzisiejszą niedzielę jest Jezus. Wpierw ukazany jako ten, który wyprowadzony przez Ducha idzie zmierzyć się z diabłem, a na końcu występuje w towarzystwie usługujących mu aniołów. Mamy więc do czynienia z radykalną zmianą: Jezus z kuszonego staje się panującym. Przedmiotem konfrontacji na pustyni nie jest więc jakaś drobnostka, ale najbardziej osobista tajemnica Boga, odwieczny plan Jego miłości wobec Syna i wobec ludzkości. To o nią walczy i zмага się Jezus; nie czyni tego dla siebie, ale dla każdego człowieka bez wyjątku.

2. W sobotę, 4. III, obchodzimy święto św. Kazimierza, królewicza.

3. W tym tygodniu przypadają pierwszy czwartek, piątek, sobota miesiąca. Modlimy się o dar nowych

powołań do służby w Kościele, czcimy NSPJ i oddajemy cześć Niepokalanemu Sercu NMP. Spowiedź w pierwszy piątek godzinę przed Mszą świętą. W pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godz. 8.00. Prosimy ich zgłaszać w zakrystii.

4. W przyszłą niedzielę, 5. III, modlitwą i ofiarą do puszek wspieramy dzieci Afryki.

5. Zapraszamy na nabożeństwa wielkopostne: Gorzkie Żale i Drogi Krzyżową. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16.00. Zaraz po nich msza święta już bez kazania. Drogi Krzyżowa w czwartek o 16.30 dla dzieci, oraz w piątek o 16.30 dla młodzieży i dorosłych.

6. Prasa katolicka...

INTENCJE MSZALNE 27.II. – 5.II.2023

PONIEDZIAŁEK – 27. II

- 17.00** 1) + Franciszek Sobański (od Anety Kolber, Gabrieli Kloc, Anety Talik)
2) + Franciszek Karb (od Jolanty, Mariusza i Sary Popowicz)
3) + Barbara Wiśniewska (od koleżanek i kolegów z Zespołu Szkół gastronomicznych i Handlowych)

WTOREK – 28. II

- 7.00** + Roman Śliwka (od Bogusi i Jana Krawczyków z Łątki Górnej)
17.00 + Sławomir Jasiurkowski (roczn. śmierci), ++ rodzice Aniela, Franciszek Herok, ks. Oleksik

ŚRODA – 1. III

- 7.00** + Edward Działko (od Anny i Stanisława)
17.00 1) + Stanisław Orczyk (2 roczn. śmierci), ++ z rodziny
2) + Maria Żebrowska (od sąsiadów z trzeciej klatki)

CZWARTEK – 2. III

- 17.00** 1) + Danuta, Roman Iskrzyccy – od córki z mężem
2) + Stanisław Janos, żona Janina, wnuczka Maria
3) + Wiesław Gajda (od sąsiadów Czarneckich)
4) + Grzegorz Janota (od pracowników BZLR Jaworze – Oddział Ogólnoustrojowy)

PIĄTEK – 3. III

- 7.00** + Hildegarda Handzel (od rodziny Śliwka,

Niemczyk)

- 17.00** 1) + Józef Ferfecki, rodzice
2) + Franciszek i Genowefa (1 roczn. śmierci)

SOBOTA – 4. III

- 7.00** 1) w intencji czcicieli Matki Bożej
2) + Anna Jachniak (od Klaudii i Swena Lange)
18.00 1) + Kazimierz Pośpiech, córka Mariola, ++ z rodziny
2) w intencji Marty z okazji urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej oraz + Kazimierz

II NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 5. III

- 7.00** + ks. Tomasz Sobiepanek, ks. Oleksik
8.30 1) w intencji Heleny Sokołowskiej o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Janusz Leszczewicz (od Leszka Leszczewicza)
10.00 1) + Rudolf, Józef Jończy (roczn. śmierci), Jądwiaga, córka, zięć
2) + Franciszek Sobański (od pracowników Firmy EXPERT – POŁUDNIE)
3) + Maria Żebrowska (od wnuczek Weroniki, Pauliny oraz Pawła)
11. 30 1) ROCZEK: Kita Krzysztof
2) + Jerzy Gwizdała (od brata Wiesława z rodziną, od siostry Renaty z mężem)
3) + Roman Śliwka (od Teresy i Marka Śliwka)
17.00 + Kazimierz Kłaptocz, bracia Alojz, Józef, rodzice z obu stron, ++ z rodziny